

Podkarpackie zawirowania

Podobno diabeł tkwi w szczegółach. Niestety, takich szczegółów w zapisach polskiego prawa ochrony środowiska, przyrody i innych, jest coraz więcej. Te, z pozoru drobne rzeczy, umykają często uwadze, i dzieje się tak, że w sposób niezauważony wpływają na destrukcję gór, lasów i rzek.

Warto przyjrzeć się przepisom regulującym kwestie ochrony walorów przyrodniczych, krajobrazowych i kulturowych na przykładzie kilku parków krajobrazowych, zarządzanych przez Zarząd Zespołu Parków Krajobrazowych z siedzibą w Przemyślu. Jeszcze na początku 2004 r. obowiązywało tam dawne rozporządzenie wojewody przemyskiego w sprawie utworzenia ZPK, gdzie wyszczególnione były przepisy, które m.in. w podpunkcie d) mówiły o „zakazie poboru kruszywa ze zbiorników i cieków wodnych, z wyjątkiem przypadków uregulowanych odrębnymi przepisami”. Do 22 kwietnia 2004 r. zapis ten skutecznie powstrzymywał różnego rodzaju firmy przed ingerencją w środowisko rzek położonych na terenie objętym nadzorem ZZPK.

Niestety, rozporządzenie wojewody podkarpackiego z dnia 22 kwietnia 2004 r. zlikwidowało ten zapis. Na ile zniknięcie tego zapisu związane jest działaniem lobby biznesowego z regionu Podkarpacia trudno dociec, niemniej jednak zakusy, by wykorzystywać do celów handlowych żwir rzeczny wydobywany w granicach ZZPK, nie są tajemnicą. W miejscowości Bachórz k. Dynowa nad Sanem od kilkunastu miesięcy jest realizowane przedsięwzięcie pod nazwą „Kąpielisko”. Pierwotnie miał tam powstać akwen wodny, służący jako miejsce rekreacji, jednak „Kąpielisko” stało się również miejscem poboru kruszywa, którego wg przepisów sprzed ponad roku dana firma nie mogłaby pobierać. Dlaczego zniknął ów przepis, kto stoi za jego usunięciem? Dlaczego skutecznie nie zareagował dyrektor ZPK z Przemyśla, dlaczego nie zareagował wojewódzki konserwator przyrody...? Niestety teraz wszystko, co dzieje się na terenie Bachorza jest zgodne z prawem.

Inny przykład o podobnej tematyce: pod koniec ubiegłego roku dowiedziałem się o kradzieży żwiru w miejscowości Jaworze Górne k. Pilzna (woj. podkarpackie). Kradzieży dokonał właściciel pobliskiej żwirowni i tym samym zlikwidował ponad hektarową wysepkę na Wisłoce. Został on przyłapany w dniu 22 grudnia na gorącym uczynku, w momencie, gdy pracownicy firmy przewozili żwir na teren tego przedsiębiorstwa. Jak podał 29 grudnia dziennik „Super Nowości”, do kradzieży żwiru doszło podczas prac przy umacnianiu brzegu rzeki. Wykonawcą prac na Wisłoce na zlecenie Inspektoratu RZGW w Rzeszowie była firma PEKUM Sp. z o.o.

W zleceniu inwestora regulującego rzekę nie było jednak mowy o wywozie żwiru, planowane było jedynie wykonanie przekopu i drogi technicznej. Skutkiem złodziejskiego procederu jest nie tylko zniszczenie naturalnych siedlisk rzadkich gatunków ryb, ale również pozbawienie rzeki niemałej wysepki. Pomijając już kwestie zasadności regulacji tego odcinka Wisłoki (sama regulacja, jak wiadomo, nie odbywa się bez drastycznego wpływu na ekosystem rzeki), proceder ten jest godny przykładowej kary, wskazuje on bowiem na nie zawsze uczciwe działanie różnego rodzaju firm zaangażowanych w prace zlecone na rzekach. Takim firmom nie przeszkadza bowiem wyciąć więcej drzew na brzegach rzek czy wywieźć trochę żwiru na prywatny plac. Sprawę złodziei z Jaworza prowadzi policja z Pilzna pod nadzorem Prokuratury Rejonowej z Dębicy.

Prawnymi zawiłościami raczą nas także przepisy regulujące możliwość organizowania rajdów motorowych, samochodowych i pokazów lotów akrobacyjnych na terenie Gór Słonnych, które znajdują się w obrębie wspomnianego Zarządu Zespołu Parków Krajobrazowych z siedzibą w Przemyślu. Oto tego samego dnia 22 kwietnia 2004 r. wojewoda podkarpacki Jan Kurp podpisał dwa rozporządzenia, których treść jest ze sobą... sprzeczna. W pierwszym rozporządzeniu, dotyczącym zmiany rozporządzenia wojewody przemyskiego w sprawie utworzenia Zespołu Parków Krajobrazowych z siedzibą w Przemyślu, znajdujemy zapis (punkt 7), że „na obszarze Parku zabrania

się organizowania rajdów motorowych, samochodowych oraz pokazów lotów akrobacyjnych” .
Natomiast w drugim rozporządzeniu, w sprawie zmiany rozporządzenia wojewody krośnieńskiego odnośnie do utworzenia Parku Krajobrazowego Gór Słonnych (ten park wchodzi w skład ZPK), zapisu tego już nie znajdujemy.

Czyżby na terenie jednego parku krajobrazowego miały obowiązywać inne przepisy niż na terenie pozostałych? Pewnie tak, bowiem tereny Gór Słonnych znane są od kilku lat z organizacji wyścigów samochodowych na słynnych serpentynach wspinających się od miejscowości Wujskie aż przez ponad 5 kilometrów. Tereny te znane są również z reaktywowanego ostatnio ośrodka sportów lotniczych w Bezmiechowej. Zapewne w związku z tymi faktami konieczna była ingerencja w zapisy, które ograniczały działalność na terenie Gór Słonnych. Pojawia się jednak pytanie, czy aby jest to w porządku?

Grzegorz Bożek